



---

# SUMMI PONTIFICATUS

---

Encyklika papieża PIUSA XII



20 PAŹDZIERNIKA 1939

## Spis treści

SUMMI PONTIFICATUS 20 października 1939 .....	2
Znaczenie ugody Italii z Kościołem .....	5
<b>CZĘŚĆ I - GŁÓWNA CHOROBA CZASU: ŚWIAT BEZ BOGA I BEZ CHRYSYUSA .....</b>	<b>6</b>
Konieczność przyjęcia prawa Chrystusa i Ewangelii .....	6
Agnostycyzm Religijny: moralność bez Boga .....	7
Dwa rodzaje błędów wynikających z agnostycyzmu religijnego i moralnego .....	9
Jedność głoszenia przez Chrześcijaństwo, nie oznacza zamaskowania. Kościół sznuje charakterystyczne właściwości każdego narodu .....	10
Uniwersalność miłości chrześcijańskiej nie wyklucza cnoty patriotyzmu .....	11
Błąd drugi: ubóstwienie państwa .....	12
Absolutyzm władzy państwowej .....	12
Tragiczne skutki absolutyzmu państwowego .....	17
<b>CZĘŚĆ II - ŚRODKI ZARADCZE: RELIGIJNE I MORALNE ODNOWIENIE LUDZKOŚCI .....</b>	<b>18</b>
Akcja Katolicka .....	19
Wychowanie domowe - Chrześcijańska rodzina .....	19
Wolność Kościoła .....	20
<b>WNIOSKI I UWAGI KOŃCOWE .....</b>	<b>22</b>
Papież nie pominął niczego dla ocalenia pokoju .....	22
Przyszły pokój .....	23

PIUS XII

○ **SOLIDARNOŚCI LUDZKIEJ I PAŃSTWIE TOTALITARNYM**

SUMMI PONTIFICATUS 20 października 1939

---

**Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską, O SOLIDARNOŚCI LUDZKIEJ I PAŃSTWIE TOTALITARNYM**

Wielebnym Braciom

**pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!**

1. Niezbadany w swych zamiarach Bóg powierzył Nam, bez żadnych naszych zasług, godność i ogromne obowiązki Najwyższego Pasterza w samą czterdziestą rocznicę poświęcenia rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Jezusa, które Nasz nieśmiertelnej pamięci Poprzednik, Leon XIII, ustanowił w całym świecie przy końcu ubiegłego wieku, z okazji zbliżającego się Roku Świętego.
2. Jako świeżo wyświęcony kapłan, który zaledwie zaczął sprawować służbę ołtarza i mógł już odmawiać słowa "Przystąpię do ołtarza Bożego" - przyjęliśmy encyklikę *Annum Sacrum* jak głos niebieski z radością, wzruszeniem i wewnętrzną aprobatą. Z zapalem i chęcią przyłączyliśmy się do myśli i zamiarów, którymi pod tchnieniem Bożym kierował się Leon XIII, w swej encyklice dawał głębokie i prawdziwe rozpoznanie ukrytych i jawnych ran swych czasów oraz koniecznych środków zaradczych. Uważamy zatem za nasz obowiązek podziękować Bogu za to, że początek Naszego pontyfikatu przypadł właśnie w rocznicę pamiętnego aktu, który przyniósł Nam tyle szczęścia w pierwszym roku kapłaństwa. Korzystając zaś z tej sposobności oraz idąc w ślady zamierzeń Naszego Poprzednika, chcemy, by cześć dla "Króla i Pana panujących" była myślą przewodnią, towarzyszącą początku swą szczęśliwą treścią całości Naszych rządów papieskich. Ta cześć niech będzie podstawą, na której opiera się Nasza wola, celem, ku któremu zmierza Nasza nadzieja, hasłem Naszych pasterskich wysiłków, siłą dającą wytrzymałość w pracach i zmartwieniach, które ofiarujemy wyłącznie dla szerzenia Królestwa Jezusa Chrystusa.
3. Świętość i znaczenie tego poświęcenia ludzkości Jezusowi Chrystusowi Królowi stają się dla Nas zrozumialsze, gdy z punktu widzenia wieczności rozważamy bieg spraw zewnętrznych i wewnętrzny rozwój umysłów i gdy z tego punktu widzenia porównujemy bilans zysków i strat ubiegłych lat czterdziestu. Widzimy je więc jako głos zbawiennego posłannictwa, wszystkich upominający, oczyszczający, podnoszący, umacniający w świętości. A poza tym widzimy, że akt ten wniósł do ludzkiej społeczności mądrość, dającą jej zdrowie i warunki powstania prawdziwego dobrobytu. Uważamy to poświęcenie za orędzie zachęty i zmiłowania Boskiego, skierowane nie tylko do Kościoła, lecz również do całej ludzkości. Ludzkość bowiem, w ciągu tych lat czterdziestu, nie mając potrzebnych zachęt i kierownictwa, porzuciła słuszną drogę i zwróciła się ku zainteresowaniom wyłącznie ziemskim, wyłączna zaś miłość spraw ziemskich doprowadziła ją do stanu znużenia i upadku. Widzimy tenże akt poświęcenia jako wezwanie do wszystkich dusz, które coraz bardziej odchodziły od wiary Chrystusowej, a nawet od uznawania i przestrzegania Jego

prawa - a zarazem jako wyzwanie, rzucone rozpowszechnionemu dziś zbagatelizowaniu i zlekceważeniu nakazów miłości, nauki o zaparciu siebie samego - ogłoszonych w Kazaniu na Górze, i dzieła Miłości Bożej, dokonanego na Krzyżu.

4. Poprzednik Zbawiciela, mając przed sobą ludzi roznamiętnionych poszukiwaniem i pytaniami, powiedział: "Oto [ten jest] Baranek Boży", chcąc przez to zwrócić ich uwagę, że ten, którego narody wyczekują, już jest pośród nich, choć dotąd nie rozpoznany. Podobnie też przed laty czterdziestu Zastępca Jezusa Chrystusa, mając do czynienia z ludźmi, którzy albo zaparli się wiary, albo nie zdecydowali się przyjąć ani tej, ani jakiegokolwiek innej, albo zwątpili we wszystko, na skutek czego odmówili pójścia za Odkupicielem już znanym powszechnie i bez przerwy żyjącym i działającym w swym Kościele, lub też szli za nim opieszale i niedbale - wołał do nich wszystkich, zaklinając i błagając: "Oto król wasz!".
5. Z rozszerzenia i pogłębienia czci i nabożeństwa ku Najświętszemu Sercu Jezusa - osiągających swój szczytowy punkt w poświęceniu temuż Sercu całej ludzkości przy końcu ubiegłego wieku i w ustanowieniu przez Naszego bezpośredniego Poprzednika święta Chrystusa Króla - spłynęły na wiernych chrześcijan niezliczone dobra, będące jakby "rzeką bystrą", która "rozwesela miasto Boże". Czyż kiedykolwiek potrzebowano tych dóbr bardziej niż dzisiaj? Czyż w jakimkolwiek okresie historii dusze cierpiały więcej na wewnętrzne zubożenie i pustkę duchową niż obecnie, w dobie wielkich zdobyczy techniki i postępu materialnego? Zaiste, do naszych to czasów przystają owe prorocze słowa Apokalipsy: "Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba, a nie wiesz, że ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi".
6. Czcigodni Bracia! Nie ma dziś bardziej naglącej sprawy, jak ludziom naszych czasów "ogłosić [...] jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa". Najszlachetniejszą czynnością dziś jest rozwinąć sztandar Boskiego Króla i nieść go wysoko na oczach tych, którzy szli i wciąż idą za sztandarami przedstawiającymi fałsz, i spowodować szczęśliwy powrót do stóp zwycięskiego Krzyża tych, którzy odeń nieszczęśliwie odeszli. Któż więc, widząc tak wielką liczbę swych braci i siostr zaślepionych błędem, uwikłanych w żądze, sprowadzonych na bezdroża uprzedzeniami - którzy, na skutek tego, odstąpili od prawdziwej wiary w Boga i zerwali łączność ze zbawcą Ewangelią Jezusa Chrystusa... któż, powtarzamy, wobec tego wszystkiego nie zapłonie miłością i nie pośpieszy im z chętną i wydatną pomocą? Każdy z nas należy do armii Chrystusa - jedni w szeregach kapłańskich, inni w szeregach świeckich. Wszyscy zatem - widząc coraz groźniejszy wzrost zastępów nieprzyjaciół Chrystusa - powinni poczuwać się do obowiązku zdwojonej czujności i wzmocnionej akcji, by bronić wspólnej sprawy. Widzą przecież wszyscy działalność szerzycieli kłamliwych haseł i doktryn, którzy albo przeczą zbawczej mocy prawdy wiary chrześcijańskiej, albo nie dopuszczają do wprowadzenia tej prawdy w życie ludzkie. Ich bezbożność dochodzi do tego stopnia, że nie tylko niszczą tablice najwyższych przykazań Bożych, lecz w ich miejsce wprowadzają inne reguły życiowe, będące zaprzeczeniem zarówno podstaw nauki moralności, jakie zostały podane w Objawieniu na Górze Synaj, jak i tego Boskiego tchnienia, które płynie z Krzyża Chrystusa i z Jego słów wygłoszonych na Górze. Rzecz to powszechnie znana i nader bolesna, iż posiew owych błędów wydał u wielu ludzi owoce prawdziwie zabójcze. Ludzie ci uważali się za wyznawców i zwolenników Chrystusa, jak długo zażywali życia w spokoju i bezpieczeństwie. Byli to jednak chrześcijanie tylko z imienia. Skoro bowiem zaszła potrzeba wykazania siły wobec twardej

przemocy, potrzeba walki, trwania i znoszenia skrytych i otwartych ataków, zachowali się chwiejnie, tchórzliwie i niedołącznie. Bojąc się zaś ofiar, do których są zobowiązani przez swą religię, nie mają odwagi kroczyć zboczonymi krwią śladami Boskiego Odkupiciela.

7. Niniejszą pierwszą Naszą encyklikę otrzymacie, Wielebni Bracia, w bliski już dzień święta Jezusa Chrystusa Króla. Oby to święto przyniosło wszystkim, żyjącym w tak specjalnych warunkach i czasach jak obecne, dary łaski Bożej, odnowienie umysłów w mocy ewangelicznej i powszechne rozszerzenie i rozrost Królestwa Chrystusowego. Oby to święto stało się dniem zgromadzenia się chrześcijan wszystkich narodów - na poświęcenie całego rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu, które winno odbyć się bardzo uroczyście i ze szczególną pobożnością wokół ołtarza Przedwiecznego Króla, celem oddania Mu czci i hołdu, przebłagania Go za własne i cudze wykroczenia oraz złożenia ślubowań wieczystej wierności dla najświętszego prawa prawdy i miłości. Oby w tym dniu wszyscy chrześcijanie zaczerpnęli ze źródeł łaski i oby ów niebieski płomień, przyniesiony nam przez Chrystusa, w nich rozgorzał i zapłonął nową siłą. Niech dzień ten wleje świeże źródła łaski w ludzi słabego serca, w zmęczonych i wyczerpanych - i niech powstanie w nich duch nowy, świeży i mocny. Niech skorzystają z tej łaski ci, którym Chrystus nie jest znany lub którzy zerwali z Nim z własnej woli. Niech w tym dniu uroczystym milionowe rzesze chrześcijan wznoszą ku Bogu prośbę o Światło, "które oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi", by pokazało im ono swym blaskiem drogę zbawienia i by łaska niebieska wznieciła w pozbawionych pokoju umysłach ludzi zbłąkanych pragnienie dóbr wieczystych, przynaglające ich do powrotu do Tego, który z bolesnego tronu Krzyża z tęsknotą ich przyzywa, pragnąc być, również i dla nich, "drogą i prawdą, i życiem".
8. Wydając zatem pełni ufności i nadziei pierwszą encyklikę Naszego pontyfikatu pod znakiem Jezusa Chrystusa Króla, jesteśmy przekonani, że cała Owczarnia Pańska przyjmie to z jednomyślnym uznaniem. Bolesne i gorzkie przejścia obecnie doświadczane budzą, oczyszczają i wzmacniają wśród katolików ducha łączności i poczucie bratniej solidarności w stopniu dotąd niespotykanym. Wzbudzają one we wszystkich, którzy wierzą w Boga i uznają Jezusa Chrystusa za swego wodza i nauczyciela, żywszą świadomość, że wspólne niebezpieczeństwo zagraża wszystkim na równi. To poczucie powszechnej solidarności katolickiej, jeszcze bardziej zwiększone grozą wypadków, skupiające i równocześnie wzmacniające umysły, krzepiące wolę nadzieją przyszłego zwycięstwa, dało Nam wiele pociechy i pokrzepienia w owej chwili, kiedy przejęci drżeniem, lecz umacniani nadzieją w Bogu, obejmowaliśmy Stolicę Piętrową opróżnioną przez Naszego wielkiego Poprzednika.
9. Mając żywo w pamięci niezliczone dowody wielkiego przywiązania do Kościoła i Namiestnika Chrystusowego, wyrażone w życzeniach, tak gorących i spontanicznych, przesłanych Nam z racji wyboru i koronacji, czujemy w tej chwili potrzebę ducha, by zarówno Wam, Wielebni Bracia, jak i wszystkim członkom Katolickiej Rodziny, wyrazić serdeczną wdzięczność za te przejawy miłości, szacunku i nieugiętej lojalności, z jakimi wszyscy pośpieszyliście do Rzymskiego Biskupa, uznając w nim ustanowiony przez Boga urząd Najwyższego Pasterza.

Wszystko to, rzecz jasna, odnosiło się nie do Naszej skromnej osoby, lecz wyłącznie do najwyższego, najpoważniejszego urzędu, do którego dźwigania powołał Nas Chrystus Pan. I chociaż doświadczyliśmy wnet po jego przyjęciu wielkości brzemienia nałożonego na Nas z woli

Opatrzności Bożej, to jednak natychmiast znaleźliśmy mocne pokrzepienie, widząc tak jasne dowody niewzruszonej jedności Kościoła Powszechnego, który, zbudowany by być wałem obronnym i bastionem, tym ściślej i trwalej scala się z fundamentem Opoki Piotrowej, im zacieklej godzą weń ataki nieprzyjaciół Chrystusa.

Ta powszechna manifestacja natchniona przez Boga katolickiej jedności i bratniej wspólnoty ludów wokół Ojca wszystkich odczytana została przez Nas jako znak budzący nadzieję, zwłaszcza w obliczu grozy czasów tragicznych materialnie i duchowo. Miła pamięć tej manifestacji była dla Nas słodką otuchą w pierwszych miesiącach pontyfikatu, kiedy to trwaliliśmy wśród wysiłków i trosk, zmuszeni przewycięzać przeszkody, jakimi najeżona jest droga, po której kroczy mistyczna oblubienica Jezusa Chrystusa.

10. Nie możemy tu pominąć milczeniem, jak bardzo miłe Nam były życzenia i wyrazy szacunku nadesłane również przez tych, którzy do widzialnego ciała katolickiego Kościoła nie należą. Kierując się wszakże wrodzoną szlachetnością i szczerością ducha, nie zapomnieli o tym, co ich z Nami łączy z racji miłości, jaką mają ku osobie Chrystusa, lub z racji wiary w Boga. Dziękujemy im za to serdecznie i polecamy ich wszystkich razem i każdego z osobna, opiece i kierownictwu Boga i uroczyście ich zapewniamy, że jedno tylko pragnienie Nas ożywia i jednym tylko życzeniem się kierujemy, byśmy mianowicie, idąc pilnie w ślady Dobrego Pasterza, doprowadzili wszystkich do prawdziwego szczęścia tak, by wszyscy "życie mieli i obficie mieli".
11. Szczególne uczucia Naszej wdzięczności pragniemy wyrazić dostojnym cesarzom, królom oraz głowom i rządóm państw, którzy w imieniu narodów utrzymujących przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską złożyli Nam swe życzenia i wyrazy szacunku.

## Znaczenie ugody Italii z Kościołem

12. Szczególnie cieszy Nas natomiast, że w tej pierwszej encyklice, jaką skierujemy do wszystkich ludów globu ziemskiego, do liczby państw przyjaznych możemy zaliczyć również drogą Nam Italię, będącą założonym przez samego Księcia Apostołów ogrodem, który wydał bogate owoce wiary. W wyniku bowiem Układu Laterańskiego, zawartego nie bez zrządzenia Opatrzności, Italia ma wreszcie honor należeć do liczby państw oficjalnie związanych z Papieżem. Dzięki temu układowi Italia powróciła do pokoju z Chrystusem, co zwiastuje braterskie zjednoczenie umysłów w sprawach świętości religijnych i w sprawach współżycia społeczno-państwowego. Prosimy Boga usilnie, by pokój ten przenikał, ożywiał i umacniał tak bliski Nam lud Italii, wśród którego żyjemy i oddychamy tym samym co i on powietrzem. Modląc się o to pokornie, ufamy i spodziewamy się, że ten lud, tak drogi Naszym Poprzednikom i Nam samym, w świetności czynów i życia religijnego będzie wierny tradycji przeszłości i zdobywając dzięki opiece Boskiej bezpieczeństwo, doświadczy na sobie wyrażonej przez Psalmistę prawdy, że: "szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan".
13. Ten nowy i obiecujący układ stosunków w sferze duchowej i prawnej, ustalony uroczyście godnym nieśmiertelności paktem, a ważny zarówno dla Italii, jak i dla całej społeczności katolickiej, unaoczniał Nam wyraziście swe jednoczące skutki w momencie, kiedy podnieśliśmy ojcowskie ręce, by z zewnętrznego balkonu Bazyliki Watykańskiej błogosławić po raz pierwszy Rzymowi - siedzibie

Najwyższego Pasterza - miastu umiłowanemu, w którym urodziliśmy się, Italii już pogodzonej z Kościołem oraz ludom całej kuli ziemskiej.

## **CZĘŚĆ I - GŁÓWNA CHOROBA CZASU: ŚWIAT BEZ BOGA I BEZ CHRYSYUSA**

14. Jako Zastępca Tego, który w godzinie rozstrzygającej wyrzekł wobec przedstawiciela najwyższej wówczas władzy wielkie słowa: "Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu", uważamy za największą powinność Naszego urzędu i największy obowiązek wobec współczesności "dać świadectwo prawdzie". Ten obowiązek, który winniśmy wykonywać z apostołską mocą, domaga się koniecznie, byśmy ukazali i potępiłi ludzkie błędy i występki, gdyż wtedy dopiero godzi się przepisać lekarstwo i przeprowadzić leczenie, kiedy się je należy rozpoznać. "Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli". Wypełniając zaś ten obowiązek, nie będziemy kierować się względami ludzkimi i ziemskimi. Od powziętego postanowienia nie powstrzyma nas ludzka nieufność, sprzeciw, upór czy obawa, że Nasza akcja nie zostanie zrozumiana lub też będzie rozumiana fałszywie. Jednakże spełniając tę powinność ze staranną pilnością, natchnieniem Naszym będzie ojcowska miłość, która sprawiając Nam najwyższy smutek i ból z powodu nieszczęść i szkód, w jakie popadły Nasze dzieci, równocześnie zmusza Nas do zaoferowania im odpowiednich środków zaradczych, idąc za przykładem Boskiego Pasterza, który siał wokół zarówno światło prawdy, jak i miłości: "żyjąc prawdziwie w miłości".
15. A więc głównym złem, z powodu którego świat współczesny popadł w duchowe i moralne bankructwo oraz ruinę, jest niegodziwe i zaiste zbrodnicze usiłowanie, by pozbawić Chrystusa Jego Królewskiej władzy, a także nieprzyjęcie nadanego przez Chrystusa prawa prawdy oraz odrzucenie prawa miłości, które jako Boskie tchnienie jest życiodajną treścią i mocą Jego władania.
16. Ratunek i zbawienie dla współczesnego człowieka znajduje się tylko w czci dla Chrystusa jako Króla, w uznaniu uprawnień wynikających z władzy, jaką On sprawuje, oraz w doprowadzeniu do powrotu poszczególnych ludzi i całej ludzkiej społeczności do chrześcijańskiego prawa prawdy i miłości.

### **Konieczność przyjęcia prawa Chrystusa i Ewangelii**

17. Czcigodni Bracia! W chwili gdy piszemy te słowa, dochodzi do Nas straszliwa wiadomość, że okropny pożar wojny, której wszelkimi siłami staraliśmy się zapobiec, niestety już wybuchł. Doprawdy, pióro nieomal wypada Nam z ręki, gdy myślimy o ogromie klęsk, jakie spadają na ludzi, wczoraj jeszcze cieszących się przy ognisku domowym względną pomyślnością i zadowoleniem. Z nadmiaru udręki drętwieje Nasze ojcowskie serce, gdy ogarniamy myślą przyszłe skutki piekielnego posiewu przemocy i nienawiści, pod które miecz orze już krwawe bruzdy. A jednak właśnie dlatego, że będąc świadomi grozy już sprawionych nieszczęść i pełni obaw jeszcze gorszych w przyszłości, uważamy za Naszą powinność odwołać się ponownie do tych, w których jest jeszcze iskra dobrej woli, by swe oczy i umysły zwrócili do Tego, od którego jedynie może przyjść ratunek dla rodzaju



ludzkiego. Do Tego jedyne, którego miłosierna i przepiękna ręka może położyć kres tej burzy i ją uspokoić. Do Tego jedyne, którego prawda i miłość może oświecić umysły i wzbudzić nowe postanowienia u tak wielkiej liczby ludzi pogrążonych w fałszu, samolubstwie, wzajemnej rywalizacji i walkach - by ich doprowadzić do porządku zgodnego z duchem rządów Chrystusowych.

18. Być może, Boże daj, by tak się stało, że ciężkie przejścia obecne wpłyną na zmianę myśli i usposobień wielu ludzi, którzy dotąd szli ślepo za popularnymi błędnymi teoriami, nie wiedząc i nie zastanawiając się, jak zdradliwy i grząski jest grunt, po którym kroczą. Może wielu z tych, którzy nie zastanawiali się dotąd nad wagą wychowawczej i duszpasterskiej misji Kościoła, teraz zmieni zdanie i może teraz lepiej zostaną zrozumiane i słuszniej ocenione upomnienia Kościoła, którymi w warunkach łatwych i bezpiecznych gardzili. Obecne uciski i cierpienia są tak wymownym uzasadnieniem prawdziwości i wartości nauk i przykazań chrześcijańskich, iż może to wywrzeć większy wpływ na zwrot dusz ku prawdzie niż cokolwiek innego.

Zaprawdę, z potwornego kłębowiska błędów i ruchów antychrześcijańskich wynikły skutki tak tragiczne, że już one same stanowią ich potępienie, którego siła jest bardziej miazdząca niż argumenty teoretyczne.

19. Godziny przykrych rozczarowań i rozgoryczeń są często godzinami "przejścia Pańskiego", kiedy to cicho zbliżająca się łaska chętniej jest przyjmowana, i drzwi, które kiedy indziej pozostałyby zamknięte, łatwiej rozwierają się przed Zbawicielem wypowiadającym słowa: "Oto stoję u drzwi i kołaczę". Bóg świadkiem, z jaką troskliwą miłością i z jaką świętą radością zwraca się Nasze serce ku tym, w których, po bolesnych doświadczeniach, budzi się szukająca ratunku zbawienna tęsknota za prawdą, sprawiedliwością i pokojem Chrystusa. Jednak i ku tym, do których jeszcze nie dotarło światło z wysoka. Nasze serce nie żywi innego uczucia, jak tylko miłość; zanosimy pobożne modły do Boga, by raczył zesłać na te serca, dotąd jeszcze gardzące Chrystusem i zaniedbujące Go, snop tego światła, które niegdyś Szawła przemieniło w Pawła i wykazywało swą tajemniczą siłę właśnie w najtrudniejszych chwilach Kościoła.
20. Nie zamierzamy zajmować się tu i teraz pełnym wykładem, roztrząsaniem i usuwaniem błędów naszych czasów, umysły ludzkie bowiem są zbyt zajęte i wzburzone wypadkami i kataklizmami. Uczynimy to innym razem, gdy tego zażądają okoliczności. Obecnie zaś ograniczymy się tylko do wskazań zasadniczych.

#### Agnostycyzm Religijny: **moralność bez Boga**

21. Współcześni ludzie, Czcigodni Bracia, dodając nowe błędy do fałszywych doktryn przeszłości, stworzyli światopogląd tak krańcowo przeciwny naturze rzeczy, że naturalną jego konsekwencją mogło być tylko zamieszanie i zniszczenie. Na czoło wysuwa się natomiast zupełnie oczywisty fakt, że najgłębszym i ostatecznym powodem zła dręczącego dzisiejsze społeczeństwa jest zaprzeczenie i odrzucenie jednakowej i wspólnej wszystkim normy prawości obyczajów, zarówno w prywatnym życiu poszczególnych ludzi, jak i w stosunkach państwowych i międzypaństwowych, mianowicie prawa natury, które zostało zlekceważone i zapomniane. A prawo to ma przecież za swój fundament samego Boga, wszechmocnego Stwórcę i Ojca nas wszystkich, a zarazem



najwyższego i najdoskonalszego Prawodawcę oraz najmędrszego i najsprawiedliwszego Sędziego ludzkich czynów. Z chwilą zaparcia się Boga chwieją się podstawy moralności, milknie zupełnie lub słabnie głos natury, zdolny pouczyć nawet prostaczków i ludzi o niskim poziomie rozwoju cywilizacyjnego co jest dobre, a co złe, co dozwolone, a co niedozwolone, który nakazuje każdemu poczuwać się do odpowiedzialności za swe czyny przed Najwyższym Sędzią.

### **Źródła agnostycyzmu religijnego i moralnego: jego następstwa**

22. Jak wiecie, Wielebni Bracia, powodem porzucania zasad moralnych w Europie było odejście zbyt wielu ludzi od nauki Chrystusa, której strażniczką i nauczycielem jest Stolica Piotrową. Wpływowi tej nauki ludy Europy zawdzięczają narastającą w ciągu wieków jedność duchową, powstałą z wychowania ich w duchu chrześcijaństwa. Narody te, uszlachetnione przez Krzyż, stanęły na wyższym poziomie kultury i człowieczeństwa i doszły do tak wysokiego postępu cywilizacyjnego w każdej dziedzinie, iż stały się wychowawcami innych narodów i kontynentów. Skoro jednak wielu braci odłączonych od Głowy Kościoła oderwało się również od jego nieomylnego nauczania, doszło, niestety, aż do tego, że odrzucili i obalili podstawową zasadę chrześcijaństwa - bóstwo Chrystusa - powodując upadek religii.
23. Ewangelia podaje, że gdy Chrystus został przybity do krzyża, "mrok ogarnął całą ziemię". Tak też się dzieje, ilekroć ludzie tracą ufność w naukę Chrystusa i zaślepieni domagają się usunięcia Boskiego Zbawiciela ze swego życia, a zwłaszcza z życia publicznego, tracąc tym samym wiarę w Boga. Następstwem tego jest uwolnienie się od zasad i norm, według których osądzano i oceniano dawniej moralną wartość życia osobistego i publicznego. Państwo i społeczeństwo dostosowywało się we wszystkim do dowolnych haseł i teorii tak zwanego laicyzmu, a proces ten postępował coraz szybciej i spotykał się z ogólnym uznaniem. Prąd laicyzacji życia doszedł wreszcie aż do tego, że od ożywczego i dobroczynnego wpływu Boga i Kościoła odwiódł pojedynczego obywatela, rodzinę i państwo, i to nawet w krajach, które przez wiele wieków szczyły się chrześcijańską kulturą i obyczajami. Zaiste, "z chwilą ukrzyżowania Chrystusa - ziemię ogarnęły ciemności".
24. Wielu, porzucając przykazania Jezusa Chrystusa, być może nie zdawało sobie sprawy, że zwiody ich frazesy, słowa pociągające pozorami prawdy i słuszności, ponieważ odrzucenie Ewangelii przedstawiano im jako wyzwolenie z rzekomo krępującego jarzma jej nauki. Nie przewidywali następstw zamiany prawdy, dającej prawdziwą wolność, na fałsz, który z ludzi czyni niewolników. Nie zastanowili się, że przecież dobrowolnie oddają się na pastwę przebiegłości ludzkiej - jakże zmiennej i marnej, a odrzucają ojcowskie i nierównanie mądre prawo Boga i przykazania Jezusa Chrystusa, które tchną miłością, zespalają ludzi w jedność bratnią i podnoszą ich na wyższy poziom. Chępnili się postępem pod każdym względem, a oto popadli w stan zacofania; myśleli, że wejdą na wyższy poziom, a oto niestety, pozbawiono ich posiadanego stopnia godności; byli pewni, że czasy, jakie stworzą, przyniosą im dojrzałość i udoskonalenie człowieczeństwa, a oto popadli w nędzę niewolnictwa, jakie panowało u starożytnych. Nie zdawali sobie bowiem sprawy z nieskuteczności wszelkich wysiłków ludzkich, zmierzających do zastąpienia prawa chrześcijańskiego jakąś jego namiastką. Zaiste, "znikczemnieli w swoich myślach".
25. Skoro bowiem zaniknie i obumrze wiara w Boga i w Boskiego Odkupiciela i skoro zagaśnie w duszach światło pojęć pochodzących z podstawowych norm godziwości i uczciwości, jednocześnie

załamuje się niemożliwy do zastąpienia fundament stałości i równowagi, na którym winien spocząć prywatny i publiczny porządek dusz, rzeczy i spraw; pomyślność zaś państw może zrodzić się tylko z takiego porządku i w takim porządku przetrwać.

26. Prawdą jest, że ludy Europy nie były wolne od gwałtownych przełomów i niszczących wojen nawet w okresie, kiedy jednoczyły się węzłami braterstwa, ożywianymi i wzmacnianymi tymi samymi dla wszystkich chrześcijańskimi instytucjami i przykazaniami. Wszakże ludzie nigdy nie byli tak złamani i zmęczeni duchowo jak obecnie, kiedy panuje głęboki i przykry pesymizm co do możliwości wyleczenia się ze zła. Ludzie czasów, o których mówiliśmy wyżej, mieli coś, czego współcześni nie mają, a mianowicie żywą świadomość - w duszach i umysłach - różnicy między tym, co godziwe, a tym, co niegodziwe, co wolno, a czego nie wolno. Ta świadomość ułatwiała możliwość zgody i porozumienia, nakładała hamulce rozbudzonym żądom oraz otwierała i zabezpieczała drogę do honorowego układu w przedmiocie sporu. W naszych natomiast czasach niezgody wynikają nie tyle z gwałtownego nacisku nieopanowanych żądz, co raczej z choroby i zakłócenia głębin ludzkiego sumienia. I tu leży powód tej lekkomyślności, z jaką obala się dziś normy osobistej i publicznej godziwości i prawości.

## Dwa rodzaje błędów wynikających z agnostycyzmu religijnego i moralnego

### a. *Tragiczne zapomnienie prawa powszechnej solidarności*

27. Spośród licznych i różnorodnych błędów, które niby z zatrutego źródła wypływają ze zlekceważenia i pomniejszenia wagi przykazań religijnych i norm moralności i prawości, przedkładamy Wam, Czcigodni Bracia, do szczególnie uważnego zbadania dwa główne, które prawie uniemożliwiają zrównoważone i pokojowe współżycie między narodami lub czynią je chwiejnym i niepewnym.
28. Pierwszy błąd, przynoszący dziś wielkie i powszechne szkody, polega na zapomnieniu o istnieniu więzów wzajemnej solidarności i miłości między ludźmi, na które, jako na konieczność, wskazuje wspólne pochodzenie wszystkich i równość duchowej natury, jednakowej u wszystkich, niezależnie od przynależności narodowej, i które są nakazane faktem ofiary, złożonej na ołtarzu Krzyża Ojcu Przedwiecznemu przez Chrystusa Pana dla odkupienia skażonej grzechem ludzkości.
29. Już pierwsze strony Pisma świętego podają z właściwą sobie wzniosłą prostotą, że Bóg - Stwórca, jako szczyt swojego dzieła, uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje. To samo Pismo podaje również, że Bóg obdarzył człowieka nadprzyrodzonymi darami i przymiotami i przeznaczył go do wiecznego szczęścia, którego istoty wypowiedzieć ludzkim językiem nie można. Oprócz tego Biblia podaje, że wszyscy ludzie wywodzą się od małżeństwa pierwszego mężczyzny z pierwszą niewiastą, a następnie żywo i jasno opisuje ich dalszy podział na różne szczepy i odrębne narody, rozproszone po całym świecie. Wreszcie podaje, że chociaż w sposób ubolewania godny odstąpili od swego Stworzyciela, Bóg nie zaprzestał odnosić się do nich po ojcowsku, jako do tych, których w przyszłości zamierzył w swym miłosierdziu złączyć z sobą ponownie zawartym przymierzem przyjaźni.
30. W końcu Apostoł Narodów, ów propagator prawdy, że ludzkość stanowi jedną, po bratersku zespoloną rodzinę, tak mówił do narodu greckiego: "On z jednego [człowieka] wyprowadził cały

rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwe czasy i granice ich zamieszkania, aby szukali Boga". Cudowne ujęcie, pozwalające nam widzieć cały rodzaj ludzki jako jeden jednością wspólnego pochodzenia od Boga: "Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkim, przez wszystkich i we wszystkich", jako jeden jednością natury, która w każdym człowieku składa się z organizmu cielesnego i z duchowej i nieśmiertelnej duszy; jako jeden jednością ziemskiego celu i wspólnotą zadań życiowych: jako jeden tożsamością miejsca zamieszkania, a więc ziemi, z której zasobów wszyscy mają naturalne prawo korzystać dla utrzymania i rozwoju swego życia: wreszcie jako jeden ze względu na nadprzyrodzony cel, samego Boga, ku któremu wszyscy winni zdążyć, oraz ze względu na środki osiągnięcia tego celu.

31. Tenże Apostoł Narodów podkreśla dalej jedność ludzkiej rodziny, wskazując na stosunek pokrewieństwa, łączący nas z odwiecznym obrazem niewidzialnego Boga. z Synem Bożym, w którym "zostało wszystko stworzone".

Dowodzi on również tej jedności z faktu Odkupienia, którego Chrystus dokonał dla wszystkich, przywracając im przez swą bolesną Mękę pierwotną, później zerwaną, przyjaźń z Bogiem, stając się pośrednikiem między Ojcem Niebieskim a ludźmi: "Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus".

32. Aby zaś tę przyjaźń między Bogiem i ludzkim rodzajem bardziej jeszcze zacieśnić i wzmocnić, tenże Pośrednik powszechnego zbawienia i pokoju, tuż przed dokonaniem najwyższej ofiary z siebie samego, raczył najświętszymi swymi ustami wypowiedzieć w świętej ciszy Wieczernika słowa, które odtąd idąc przez wieki, potężne w treści, rozbudzają w duszach zimnych i rozdartych zawiścią chęć do dokonywania bohaterskich czynów miłości: "To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem".
33. Powyższe nadprzyrodzone prawdy stanowią najgłębszy fundament i najściślejsze spoiwo jedności wszystkich, umacniane miłością Boga i Boskiego Odkupiciela, od którego wszyscy otrzymują zbawienie "aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa".
34. W świetle tej jedności całego rodzaju ludzkiego, istniejącej z nakazu prawa i z samej natury rzeczy, poszczególni obywatele widziani są nie jako jednostki nie powiązane ze sobą jak ziarnka piasku. Przeciwnie, mocą impulsu natury i nadprzyrodzonych przeznaczeń są zjednoczeni w całość uporządkowaną, organiczną, harmonijną i powiązani węzłami wzajemnych stosunków, których charakter i postać zmienia się w zależności od czasu i miejsca.

### **Jedność głoszenia przez Chrześcijaństwo, nie oznacza zamaskowania. Kościół snuje charakterystyczne właściwości każdego narodu**

35. Narody, które w swym rozwoju doszły do rozkwitu i wyróżniły się spośród innych kulturą i cywilizacją, nie mogą z tego powodu wyłamywać się z rodzinnej wspólnoty ogólnoludzkiej. Przeciwnie, ich przeznaczeniem jest raczej ją wzbogacać i zasilać przez dzielenie się osiągniętymi zdobyczami ducha i przez handlową wymianę swoich produktów, co wtedy tylko jest możliwe, gdy wszystkie dzieci jednego Ojca napelnia żywa i gorąca miłość, która łączy pomiędzy sobą węzłami braterstwa wszystkich ludzi odkupionych na równi Krwią Chrystusa.

36. Kościół Chrystusa, wierny strażnik boskiej mądrości wychowawczej, nigdy nie zamierzał, a również obecnie nie zamierza krępować lub nie doceniać charakterystycznych właściwości każdego narodu, strzeżonych jako bezcenne dziedzictwo. Kościół bowiem dąży do jedności tworzonej przez pochodzącą z nieba miłość, która budzi i ożywia siły wszystkich do praktykowania jej w życiu, a nie do sprowadzania wszystkich i wszystkiego do jednego poziomu, a więc do jedności tylko zewnętrznej i wskutek tego tłumiącej wrodzone siły. Kościół z radością wita i z matczyną życzliwością śledzi wszelkie pomysły i metody mądrego rozwoju sił i aspiracji, mających swój początek w tajemniczych głębiach charakteru narodowego, byle tylko nie stały w sprzeczności z powinnościami, wypływającymi z faktu wspólnego pochodzenia i takiego samego przeznaczenia wszystkich ludzi.
37. W szeroko zakrojonej działalności misyjnej Kościół dowiódł, że tej zasady trzyma się stale i że jest ona gwiazdą przewodnią jego powszechnego apostołstwa. Jego misjonarze podejmowali w ciągu wieków niezliczone pionierskie wyprawy badawcze, przeprowadzane w duchu osobistego poświęcenia i oddania się sprawie, by mieć dokładne i rzetelne pojęcie i zrozumienie cywilizacji i kultury różnych narodów; uznając zaś, pielęgnując i rozwijając ich wartości i aspiracje duchowe, przygotowywali je do coraz owocniejszego przyjęcia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Wszystko, cokolwiek w zwyczajach i w obyczajach ludów daje się odłączyć od przesądów i błędów religijnych, jest zawsze uznawane i o ile można, w całości zachowywane. I właśnie Nasz śp. bezpośredni Poprzednik zastosował tego rodzaju punkt widzenia do pewnej bardzo delikatnej sprawy i powziął decyzję o wielkim znaczeniu, która wymagała prawdziwej roztropności i zaradności, czym dał dowód bystrości umysłu i apostołskiej gorliwości. Nie potrzebujemy zaś wyjaśniać Wam, Wielebni Bracia, że i My będziemy trzymali się tej samej drogi bez żadnych odchyień. Stąd wszyscy, jakiegokolwiek są pochodzenia i języka, niech będą pewni, że wchodząc do Kościoła katolickiego, w którym wszyscy zażywają prawa i pokoju Jezusa Chrystusa jak w domu wspólnego Ojca, mają te same synowskie uprawnienia.
38. Celem zaś wiernego, choć powolnego, wprowadzenia w życie owych norm równości w traktowaniu wszystkich, spośród ludności tubylczej wybierani są najlepsi kandydaci na stanowiska kapłanów i biskupów w swoim kraju, powiększając stopniowo ich liczbę. Z tego też powodu i My również pragniemy w najbliższe święto Chrystusa Króla podnieść na grobie Księcia Apostołów do godności biskupiej dwunastu kapłanów, reprezentujących dwanaście różnych narodowości. I tak, pośród zażartych sporów narodowościowych, rozrywających jedność rodziny ludzkiej, wszyscy Nasi synowie na całym świecie będą mieli dowód, że nauka, postępowanie i intencje Kościoła zawsze były, są i będą zgodne z nauczaniem Apostoła, który pisze: "boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy. Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus".

### Uniwersalność miłości chrześcijańskiej nie wyklucza cnoty patriotyzmu

39. Tu uważamy za konieczne podkreślić, że świadomość tej braterskiej i powszechnej wspólnoty, którą budzą i rozwijają w ludziach zasady nauki chrześcijańskiej, nie burzy miłości ku własnej ojczyźnie,

ku jej tradycjom i sławie ani też nie zabrania pracy dla powiększania jej dobrobytu i rozwoju słuszných interesów. Nauka ta bowiem poucza nas, że Bóg ustanowił, iż w miłowaniu mamy kierować się rozumną kolejnością, według której bardziej mamy miłować tych i więcej świadczyć dobrodziejstw tym, którzy są z nami związani ściślejszymi więzami. Wskazał na to sam Boski Mistrz swym postępowaniem, pałając szczególną miłością do ziemi ojczystej i gorzko płacząc z powodu ruiny zagrażającej Świętemu Miastu. Jednak godziwa i uporządkowana miłość do własnej ojczyzny nie powinna nas czynić ślepymi na powinność obejmowania miłością wszystkich ludzi i przeszkadzać nam w ogarnianiu wszystkich ludzi wraz z ich interesami światłem miłości niosącym pokój.

40. Ta przedziwna nauka miłości i pokoju przyczyniła się znacznie do religijnego i cywilizacyjnego postępu ludzkości. Jej głosiciele-pionierzy, pobudzani i przepojeni nadprzyrodzona miłością, nie tylko zamieniali nie znającą dotąd pługa ziemię w urodzajną glebę, nie tylko łagodzili różnorakie choroby, ale ich wysiłek szedł również i głównie ku temu, by życie powierzonych sobie ludzi podnieść ku Bogu, po bożemu je ukształtować i doprowadzić dusze do szczytów świętości, skąd wszelkie sprawy widziane są oczyma Boga. Wzniesli oni pomniki i świątynie, które dowodzą, do jak wspaniałych wyżyn twórczych prowadzi człowieka ideał chrześcijańskiej doskonałości. Co najważniejsze jednak w ich działalności, to przetworzenie ludzi, zarówno mądrych, jak i prostaczków, zarówno potężnych, jak i słabych, w żywe świątynie Boga i w gałęzie winnego szczepu, którym jest Chrystus. Skarby mądrości i rodzimej sztuki dawnych pokoleń przekazali przyszłości, lecz ich główny wysiłek zmierzał przede wszystkim ku temu, by przyszłym pokoleniom zapewnić bezcenne dary wiecznej mądrości, która wszystkich ludzi łączy więzami braterstwa i przyjaźni we wspólnym dziecięctwie Bożym i łasce uświęcającej.

### **Błąd drugi: ubóstwienie państwa**

41. Czcigodni Bracia! To zapomnienie i nieliczenie się z prawem, nakazującym każdemu członkowi społeczności miłość, która jako jedyna może stworzyć trwały pokój przez usuwanie nienawiści i zmniejszanie przeciwieństw, stało się powodem wielkiego zagrożenia dla pokojowego współżycia narodów. Najpoważniejszym błędem, który wypływa z poprzedniego i wyrządza wszystkim narodom jako całości oraz poszczególnym narodom szkody równie wielkie, jest błąd polegający na nierozumnym usiłowaniu zebrania wszelkiej zależności władzy państwowej od Istoty Odwiecznej, od której przecież zależą zarówno jednostki, jak i społeczności z racji tej, że jest ich Stwórcą i najwyższym Zwierzchnikiem. Usiłowania te są tym groźniejsze, że zwalniają władzę państwową z obowiązku kierowania się normami wyższego rzędu, pochodzącymi od Boga jako ich pierwszego źródła, i przyznają jej nieograniczoną swobodę działania zależnego wyłącznie od dowolnego, a więc zmiennego i płynnego sądu własnego oraz od decyzji dostosowanych do okoliczności i korzyści, jakie w danej chwili państwo chce osiągnąć.

### **Absolutyzm władzy państwowej**

42. W wyniku odrzucenia autorytetu Boskiego i obowiązującej mocy jego prawa, władza państwowa z konieczności uzurpuje sobie uprawnienia absolutne i nikomu nie podlegające, które należą się tylko



i wyłącznie Najwyższemu Stwórcy. Skoro zaś państwo zajmie miejsce Stwórcy, stawia jako cel całości życia człowieka i jako najwyższą i ostateczną normę ustawodawstwa i moralności dobro publiczne lub społeczeństwo, zakazując i usuwając wszystko, co odwołuje i odnosi się do reguły naturalnego rozumu i do chrześcijańskiego sumienia.

43. Nie przeczymy oczywiście, że, na szczęście, owe błędne teorie nie wszędzie i nie w pełni zdołały wyrzeźbić swój niszczyielski wpływ na obyczaje, zwłaszcza tam, gdzie chrześcijański tryb życia, przyjęty przed wiekami, nadal wpływa na kształtowanie ludzi i jest zakorzeniony głęboko w ich sercach, choć może oni sami nie zdają sobie z tego sprawy.

Niemniej jednak trzeba jasno i stanowczo stwierdzić, że każda teoria życia społecznego, opierająca się na zasadach tylko ludzkich, kierująca się tylko ziemskimi względami i celami, biorąca swą moc wiążącą wyłącznie z siły autorytetu zewnętrznego, okaże się niewystarczająca i zawodna.

### **1. *Przydzielanie państwu władzy nieograniczonej szkodzi tejże władzy***

44. Gdzie odrzuca się zależność praw ludzkich od Boskich, gdzie odwołuje się tylko do jakiejś nieskrystalizowanej i niepewnej idei autorytetu czysto ziemskiego i rości sobie uprawnienia nie krępowane przez nic i nikogo, oparte na moralności wyłącznie utylitarniej, tam samo prawo ludzkie w konsekwencji pozbawia się niezmiernie ważnej siły moralnej, dzięki której wpływa ono wiążąco na sumienia; bez niej nie może być uznawane i nie jest w stanie skłonić do ofiarności.
45. Prawda, że władza opierająca się na tak słabych i nietrwałych podstawach osiąga w pewnych wypadkach, dzięki specjalnie sprzyjającym okolicznościom, sukcesy mogące wywołać podziw u powierzchownego obserwatora. Jednakże nadejdzie moment nieuniknionego zwycięstwa prawa, które burzy wszystko, co zostało zbudowane na jawnej czy ukrytej dysproporcji między wielkością osiągnięć zewnętrznych i słabością wewnętrznych wartości i podstaw moralnych. Otóż ta dysproporcja zachodzi zawsze wtedy, gdy rząd lekceważy albo odrzuca swą zależność od Najwyższego Prawodawcy, który, przydzielając rządowi władzę, równocześnie jednak wytyczył im granice, poza które wyjść nie mogą.
46. Władza państwowa - jak o tym mądrze uczy Nasz Poprzednik, Leon XIII, w swej encyklice *Immortale Dei* - została ustanowiona przez Boga-Stwórcę dla kierowania życiem społecznym w ramach przepisów porządku niezmiennego w swych powszechnych i podstawowych zasadach, by umożliwić i ułatwić człowiekowi doskonalenie jego osobowości, polegające na rozwoju i kształtowaniu moralnym jego sprawności fizycznych i umysłowych, by swym obywatelom pomóc w osiągnięciu przeznaczonego im celu nadprzyrodzonego.

### **2. *Absolutyzm państwowy unicestwia inicjatywę prywatną***

47. W konsekwencji bardzo ważna funkcja państwa polega na dozorowaniu, porządkowaniu i popieraniu poszczególnych inicjatyw i działań prywatnych w życiu narodowym oraz na mądrym ich ukierunkowywaniu ku dobru całego narodu, które winno być określane nie według jakiejś dowolnej teorii lub czyjegós zdania ani też wyłącznie z punktu widzenia ziemskiej pomyślności

społeczeństwa, lecz decydować o nim winien wzgląd na harmonijne doskonalenie natury człowieka. I właśnie według woli Stwórcy państwo ma być środkiem i pomocą w osiąganiu tej doskonałości.

48. Ktokolwiek uważa państwo za cel ostateczny, któremu wszystko trzeba podporządkować i ku któremu wszystko ma zmierzać, ten szkodzi rzeczywistemu i trwałemu dobru narodów. Dzieje się to wtedy, gdy państwo zostanie obdarzone władzą absolutną i nieograniczoną z woli całego narodu lub grupy obywateli albo ją sobie przywłaszcza samo. sprawując ją bez kontroli i odpowiedzialności przed kimkolwiek.
49. Jeśli państwo przejmuje inicjatywę prywatną i prywatną przedsiębiorczość zastępuje własną, wtedy ta inicjatywa i przedsiębiorczość (ponieważ ich wewnętrzne zasady kierownicze są liczne, zróżnicowane i skomplikowane, a tylko one doprowadzają do właściwego im celu) mogą być ze szkodą dla dobra publicznego zniszczone, ponieważ oderwane zostały od naturalnego porządku rzeczy, a więc od odpowiedzialności i inwencji prywatnej.

### **3. Szkody, jakie z tego wynikają dla rodziny**

50. Z podanego wyżej sposobu myślenia i postępowania może wynikać dalsze niebezpieczeństwo, a mianowicie, że również rodzina, to pierwsze i istotne źródło, z którego wypływa społeczeństwo, oraz jej rozwój i należne jej korzyści będą ujmowane tylko z punktu widzenia potęgi i ambicji imperialistycznego narodu. Zapomina się również, że człowiek i jego rodzina z samej natury rzeczy są czymś pierwotnym w stosunku do państwa i że Stwórca nadał obojgu specjalne uprawnienia i kompetencje oraz wyznaczył im misję odpowiadającą ściśle określonym wymogom natury.
51. Według tych teorii wychowanie młodego pokolenia zmierzać ma nie ku zdrowemu rozwojowi i harmonii wszystkich sił ciała, umysłu i ducha, lecz ku jednostronnemu wyrabianiu tych cnót obywatelskich, które uważane są za konieczne do osiągnięcia powodzenia politycznego. Natomiast cechy duchowe, nadające społeczeństwu szlachetność, szacunek i ludzkość, traktowane są drugorzędnie, jako pomniejszające i tłumiące dzielność młodzieży.
52. Przed Naszymi oczyma stoją z bolesną wyrazistością i napelniają Nas obawą niebezpieczeństwa i nieszczęścia, jakie grożą terażniejszemu i przyszłemu pokoleniu na skutek pomniejszania i stopniowego usuwania praw należnych rodzinie. Dlatego, w pełni świadomi Naszego wielkiego posłannictwa, uważamy za swój obowiązek stanąć zdecydowanie w obronie tych praw. Albowiem klęski zewnętrzne i wewnętrzne, materialne i duchowe naszej epoki, jak też ogromne mnóstwo błędów ze wszystkimi ich konsekwencjami, nikogo nie dotknęły tak boleśnie jak właśnie rodzinę. Trzeba zaiste ogromnej cierpliwości i godnej podziwu wielkości ducha, by znieść brzemię codziennych trosk, przeciwności, wzrastający wciąż niedostatek i brak wszystkiego, w rozmiarach bolesnych i dotąd nieznanych, a zarazem nieuzasadnionych.
53. Ci, którzy spełniają obowiązki duszpasterskie i mają możliwość wniknąć w tajniki sumień i zapoznać się z ukrytymi łzami matek i cichą zgryzotą ojców oraz wyczuć ich rozliczne gorycze - o których oficjalne statystyki i sprawozdania nie mówią i mówić nie mogą - ci z niepokojem i troską zdają sobie sprawę z narastających z każdym dniem rozgoryczeń. Widzą oni również wyraźnie ciemne



siły ludzi nieuczciwych, którzy tylko czyhają na to, by wykorzystać ten ciężki stan rzeczy do wprowadzenia zamieszania i wywołania przewrotu po to, by w końcu przeprowadzić swe nieczne zamiary.

54. Rozsądek każe przyznać, że w tak ciężkich warunkach nikt - kto ma dobrą wolę - nie zechce odmawiać państwu odpowiednio rozszerzonych uprawnień, by mogło uporać się z trudnościami i przyjść z pomocą obywatelom. Jednakże ustanowiony przez Boga porządek moralny domaga się, by nawet w tak wyjątkowych okolicznościach badać bardzo gruntownie, w Świetle zasady dobra powszechnego, dopuszczalność i rzeczywistą konieczność podejmowanych zarządzeń.
55. W każdym razie im większych ofiar i ograniczeń materialnych domaga się rząd od pojedynczego człowieka i rodzin, tym bardziej musi uszanować i pozostawić nietknięte uprawnienia sumień. Państwo może domagać się mienia i krwi, lecz nigdy duszy odkupionej przez Boga.
56. Posłannictwa wyznaczonego rodzicom przez Boga, mocą którego do nich należy zaopatrywanie potomstwa w dobra życia doczesnego i wiecznego i zapewnienie swym dzieciom odpowiedniego wychowania, zgodnie z wymogami religii, nie może im nikt odebrać; kto to czyni, ten gwałci prawa naturalne. Niewątpliwie, właściwie pojęte wychowanie religijne ma również za cel przygotowanie młodzieży do inteligentnego, sumiennego i pełnego szlachetnej dumy wypełnienia tych obowiązków patriotycznych, których domaga się czynna, ofiarna i lojalna miłość własnej ojczyzny. Z drugiej strony jednak wychowanie, które zapomina lub, co gorsza, celowo pomija skierowywanie uwagi młodzieży ku niebieskiej ojczyźnie, byłoby krzywdzące dla samej młodzieży i byłoby oczywistą niesprawiedliwością wobec niezmiennych praw i obowiązków chrześcijańskiej rodziny. Takie wychowanie, jako wykraczające poza granice dopuszczalności, należy w interesie narodu i państwa odrzucić. Oczywiście może ono dla rządzących wydawać się źródłem siły i dzielności, jednakże smutne jego wyniki wykażą błąd tego rozumowania. Zbrodnia obrazy Majestatu "Króla królujących i Pana panujących", popełniona przez wychowanie albo obojętne, albo wrogie chrześcijańskim uczuciom i duchowi, pogardzająca zaproszeniem Chrystusa: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie" lub je udaremniająca, wyda bez wątpienia bardzo gorzkie owoce.
57. I przeciwnie, władza państwowa, która usunie z serc ojców i matek cierń bólu spowodowanego przewidywaniami niebezpieczeństw i przywróci należne im prawa, działa niewątpliwie na rzecz wewnętrznego pokoju państwa i kładzie bezpieczny fundament pod pomyślną przyszłość ojczyzny. Dusze dzieci, powierzone przez Boga rodzicom, obmyte z grzechu przez chrzest święty i naznaczone królewskim znamieniem Jezusa Chrystusa, stanowią jakby święty skarb, pozostający pod troskliwą opieką miłości samego Boga. Ten sam Chrystus, który niegdyś powiedział do Apostołów: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie", przy całej swej najmiłosierniejszej dobroci zagroził ciężkimi karami tym, którzy by dali zgorszenie maluczkim, najdroższym Jego Sercu. A czyż może być zgorszenie haniebniejsze i szkodliwsze dla potomstwa, a tym samym dla przyszłości, niż takie urabianie sumień dzieci, które prowadzi je ku celom oddalającym od Chrystusa. "Drogi, Prawdy i Życia", do jawnego lub ukrytego odstępstwa od Chrystusa? Tenże Boski Zbawiciel, któremu tak podstępnie wydziera się obecne i przyszłe pokolenia młodzieży, jest przecież Tym, któremu Ojciec niebieski dał wszelką władzę, w którego rękach spoczywają losy wszystkich państw, narodów i ludów. On jedyny posiada moc przedłużenia lub skrócenia ich życia, moc dania wzrostu i

rozwoju. Spośród wszystkiego, co istnieje na ziemi, jedynie ludzka dusza ma nieśmiertelność. Dlatego system wychowawczy, który nie szanowałby świętości zacisza rodziny chrześcijańskiej, chronionego przez prawa Boże, niszczyłby jej fundamenty, zamykałby młodzieży drogę do Chrystusa, by nie czerpała z radością ze źródeł Zbawienia, który wreszcie odstępstwo od Chrystusa i Kościoła poczytywałby za znak wierności dla narodu lub pewnej zorganizowanej grupy obywateli, tym samym wydawałby sam na siebie wyrok potępienia i doświadczyłby na sobie w stosownej chwili nieuniknionej prawdy słów Proroka: "Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstyżeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, [Pana]".

#### 4. *Totalitaryzm państwowy niszczy porządek i pokój międzynarodowy*

58. Czcigodni Bracia! Ideologia przypisująca państwu władzę prawie nieograniczoną staje się błędem zgubnym nie tylko dla wewnętrznego życia narodów, dla ich dobrobytu i moralnego rozwoju, ale także szkodzi wzajemnym stosunkom narodów, gdyż rozrywa łączność, jaka powinna istnieć między państwami, pozbawia siły i trwałości prawo narodów, otwiera drogę do gwałcenia praw drugiego i utrudnia wszelkie porozumienie i pokojowe współzycie. Ludzkość bowiem - mocą ustanowionego przez Boga porządku natury podzielona na grupy społeczne, narody i państwa, od siebie niezależne w sposobie urządzania i zarządzania w sprawach własnych - jest równocześnie zjednoczona wzajemnymi powiązaniem moralnymi i prawami w jedną wielką wspólnotę, dążącą ku dobru całości i rządzoną właściwymi jej prawami, które chronią jej jedność i prowadzą ją do coraz większej pomyślności.
- a) *Absolutyzm państwowy odrzuca zasady prawa naturalnego, regulującego stosunki międzynarodowe*
59. Jest rzeczą widoczną dla wszystkich, że przywłaszczenie sobie przez państwo absolutnej autonomii całkowicie sprzeciwia się owemu wrodzonemu prawu naturalnemu i wyklucza je w samej jego istocie. Równie oczywiste jest, iż w państwie o władzy absolutnej stałość umów, regulujących współzycie między narodami, staje się zależna od woli czy samowoli rządzącego, co tym samym wyklucza możliwość powszechnej zgody, porozumienia i współpracy. Albowiem, Wielebni Bracia, istotnym warunkiem powstania trwałych, harmonijnych stosunków, wzajemnego zrozumienia i owocnej przyjaźni między państwami jest rzetelne uznanie i przestrzeganie przez ludy zasad i norm międzynarodowego prawa naturalnego jako regulatora ich normalnego rozwoju i działania. Otóż te właśnie zasady nakazują uszanowanie prawa każdego narodu do wolności, niepodległości, życia i możliwości rozwoju cywilizacyjnego; nakazują też wierność dla umów, zawartych i sankcjonowanych zgodnie z regułami prawa narodów.
60. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości, że pokojowe współzycie narodów i dotrzymanie zobowiązań wynikających z umów możliwe jest tylko wtedy, gdy obie strony będą miały do siebie zaufanie, gdy każda z nich będzie gotowa dotrzymać danego słowa i będzie przeświadczona, że i druga strona kieruje się tą samą gotowością, gdy istnieje pewność, że obie strony są przekonane, iż "lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych", i obie są skłonne uciec się do wzajemnych rozmów, a nie do

broni lub zagrożenia wojną w wypadkach zwłoki, spraw spornych, trudności, zmian lub czegoś, co może powstać nie ze złej woli, lecz ze zmiany warunków lub z prawdziwej rozbieżności interesów.

*b) Absolutyzm państwowy odrywa prawo narodów od prawa Bożego*

61. Oderwanie prawa narodów od prawa Bożego po to, by je oprzeć wyłącznie na woli kierowników państw, jest tylko pozbawieniem go wartości wyższych, dających tytuł do szacunku i trwałości, i równocześnie rzuceniem go na pastwę namiętnej pogoni za interesem osobistym lub zbiorowym, w której dominuje wywyższenie praw własnych a deptanie cudzych.
62. Trzeba jednak przyznać, że upływ czasu i poważna zmiana okoliczności, które przy zawieraniu układu nie były lub wprost nie mogły być przewidziane, sprawiają, że dany układ lub niektóre jego punkty stają się rzeczywiście lub wydają się niesprawiedliwe, niemożliwe lub zbyt ciężkie do wykonania dla jednej ze stron. W takich wypadkach należy wcześniej podjąć szczerze rozmowy celem wprowadzenia stosownych zmian w obowiązującym układzie lub zawarcia nowego. Natomiast uważanie zawartych umów z zasady za coś, co można dowolnie zmienić lub odrzucić, i przypisywanie sobie po cichu możliwości samowolnego i jednostronnego ich złamania, jeśli zdaje się tego wymagać własna korzyść, byłoby bezsprzecznie zniszczeniem wzajemnego zaufania, jakie powinno istnieć między państwami. Takie postępowanie burzy porządek naturalny do tego stopnia, iż między narodami i ludami powstają przepaści, uniemożliwiające porozumienie i współpracę.

Tragiczne skutki absolutyzmu państwowego

63. Wielebni Bracia! Dziś ze zgrozą wszyscy zdają sobie sprawę z ogromu zła i nieszczęść, które wynikły z wprowadzenia w życie wyłożonych tu przez Nas błędów i mylnych zasad. Mamiąca tyle dusz złuda fałszywie pojętego, pysznego, nieograniczonego postępu rozwiła się i groźne widmo ruin i klęsk zdaje się budzić ludzi z półsnu wołaniem Proroka: "Głusi, słuchajcie! Niewidomi, natęźcie wzrok, by widzieć!" To, co wydawało się zaprowadzeniem porządku w sferze materialnej, w istocie było wprowadzaniem chaosu we wszystko, nawet w reguły moralności, które, oderwane od majestatu prawa Bożego, zatrwały i skorumpowały każdą dziedzinę ludzkiej działalności.
64. A teraz, zostawiając przeszłość, zwróćmy uwagę na to, co będzie w przyszłości, ponieważ przyszłość, według obietnic możliwych tego świata, zaraz po zakończeniu dzisiejszej krwawej wojny polegać będzie na nowym porządku, opartym na sprawiedliwości i pomyślności. Czyż ta przyszłość będzie jednak inna i co najważniejsze, lepsza i szczęśliwsza? Czy nowy traktat pokojowy i nowy układ stosunków międzynarodowych, jaki nastanie po tej wojnie, będzie rzeczywiście natchniony sprawiedliwością i równością wobec wszystkich, duchem pokoju i odrodzenia, czy też będzie raczej żalosnym powtórzeniem błędów i pomyłek dawnych i ostatnich? Doświadczenie wykazuje, że oczekiwanie nowego porządku, jako automatycznego wyniku samej wojny i jej rezultatów końcowych, jest lekkomyślne i zawodne. Godzina zwycięstwa przynosi triumf temu oczywiście, który je wywalczył; jednak równocześnie godzina ta, w której zmaga się jeszcze anioł sprawiedliwości z demonem przemocy, nie jest pozbawiona niebezpieczeństwa. Serce zwycięzcy zbyt często staje się twarde, a umiar i przewidująca roztropność wydają się być chorobliwym

objawem słabości ducha. A do tego jeszcze powszechne wzburzenie mas, wywołane i podsycane przez niezliczone straty i ogromne cierpienia, przesłania oczy przywódców, którzy mają decydować o nowym układzie stosunków - zmuszając ich prawie do niezważania na głos ludzkości i równości, przygłuszany i tłumiony strasliwym hasłem: "vō victis - biada zwyciężonym". Gdyby więc narady odbywały się w takich okolicznościach i gdyby w takiej atmosferze rozstrzygano powstałe zagadnienia, powzięte decyzje mogłyby stać się upozorowanymi słuszością występkami przeciw sprawiedliwości.

65. Nie, Wielebni Bracia, ratunek dla narodów i państw nie przyjdzie z zewnątrz. Mieczem można dyktować warunki rozejmu, lecz nie stworzy się pokoju. Energie zdolne odnowić oblicze ziemi pochodzą z wnętrza dusz. Nowy ład w życiu narodowym i międzynarodowym - skoro wreszcie ustaną działania wojenne i ucichnie dzikie okrucieństwo wojny - nie nastanie przez kierowanie się niepewnymi i chwiejnymi zasadami, zależnymi od egoizmu jednostkowego lub zbiorowego dążącego do osiągnięcia własnych korzyści. Nowy ład oprze się raczej na niewzruszonych i trwałych podstawach zasad prawa naturalnego oraz prawa objawionego. Z nich to ustawodawca winien czerpać ducha równowagi i słuszości, sumienności i roztropności w wykonywaniu wziętych na siebie obowiązków, inaczej łatwo zgubić granice między słusznym użyciem władzy i jej nadużyciem. Tylko prawodawca kierujący się takim duchem będzie w stanie wydać orzeczenia wewnętrznie spójne, szlachetne, godne i posiadające sankcję religii, a nie zdane na łaskę poszczególnych egoizmów i namiętności. Jeśli bowiem zło, przez które cierpi dziś ludzkość, pochodzi w części z zaburzenia porządku gospodarczego i z walki o sprawiedliwszy podział dóbr, które Bóg przydzielił ludziom jako środek do życia doczesnego i cywilizacyjnego postępu, to jest rzeczą zupełnie pewną, że główna przyczyna owego zła jest o wiele głębsza, gdyż sięga do dziedziny wierzeń religijnych i do moralnych norm postępowania, a one uległy zepsuciu i pogorszeniu na skutek tego, że ludzie stopniowo odchodzili od zasad godziwości oraz jedności wiary i nauki, kierujących niegdyś życiem dzięki niestrudzonej, dobroczynnej działalności Kościoła. Aby zatem nowe wychowanie ludzkości przyniosło pożądane skutki, musi być przede wszystkim wychowaniem duchowym i religijnym, a więc musi wyjść z Chrystusa jako istotnej podstawy. Kierować nim winna czysta sprawiedliwość, a udoskonalać i do celu prowadzić miłość.

## **CZĘŚĆ II - ŚRODKI ZARADCZE: RELIGIJNE I MORALNE ODNOWIENIE LUDZKOŚCI**

66. Przeprowadzenie i uskutecznienie dzieła odnowienia dusz, do którego należy użyć metod, jakich domagają się zmienione warunki i nowe potrzeby ludzkości, jest głównie obowiązkiem macierzyńskiej misji Kościoła. Albowiem zlecony mu przez jego Założyciela obowiązek głoszenia Ewangelii, polegający na uczeniu ludzi prawdy, sprawiedliwości i miłości i na dążeniu, by przykazania Boże zakorzeniły mocno i głęboko w duszach, jest najbardziej stosownym, wzniosłym i owocnym działaniem na rzecz pokoju, któremu żadne inne działanie nie dorówna. Misja ta jest tak poważna i szeroka, że zda się napelniać łąkiem członków Kościoła walczącego. Praca jednak nad rozszerzeniem Królestwa Bożego, dokonywana w każdym wieku w odmienny sposób, przy użyciu różnorodnych środków, pośród zmagania i cierpienia, jest obowiązkiem każdego, kto za łaską Bożą został wyzwolony z niewoli szatańskiej i przez chrzest powołany do Królestwa Bożego. Być członkiem tego Królestwa, dostosować swe życie do jego ducha, pracować dla jego rozszerzenia,

uprzystępniać jego dobra tej części ludzkości, która z nich jeszcze nie czerpie, jest równoznaczne w naszych czasach z narażeniem się na przeszkody i trudności tak wielkie, głębokie, starannie i planowo zorganizowane, jak nigdy przedtem, co jednak nie tylko nie zwalnia człowieka od otwartego i odważnego wyznawania wiary katolickiej, lecz raczej zachęca do tym większych ofiar, nawet z życia lub majątku. Kto żyje duchem Jezusa Chrystusa, nie pozwoli załamać się napotykanym trudnościom, przeciwnie trudności dodadzą mu bodźca do wprężenia do pracy wszystkich sił i do pełnej ufności w Boga. Nie zrazi się udrękami i nie cofnie przed twardą rzeczywistością, lecz stawia im czoło, gotów do pełnienia służby z miłością mocniejszą niż śmierć, gotową do ofiar, nieugiętą wobec przeciwności, nie dającą się pogrążyć fałom udręk.

## Akcja Katolicka

67. Krzepimy i radujemy się wewnątrz, Czcigodni Bracia, i składamy Bogu najwyższe dzięki, że dane Nam jest widzieć w każdym kraju katolickim oczywiste znaki ducha, który stawia odważnie czoło olbrzymim zadaniom obecnych czasów i który szlachetnie i zdecydowanie stara się zjednoczyć w owocnej harmonii pierwszorzędnym i istotnym obowiązkiem osobistego uświęcenia z działalnością apostolską nad szerzeniem Królestwa Bożego. Z częstych Kongresów Eucharystycznych, które Nasi Poprzednicy bardzo popierali, oraz ze współpracy ludzi świeckich, którzy stają się w organizacjach Akcji Katolickiej ludźmi czynnymi i świadomymi swoich obowiązków i możliwości, płyną tak obfite źródła łaski i zasoby siły, że musi się je uznać za ważne i aktualne w obliczu grozy chwili obecnej, wobec narastających zadań i wzmagającego się konfliktu między chrześcijaństwem a wrogimi mu siłami.
68. Skoro bowiem, trzeba to ze smutkiem stwierdzić, za mało jest dziś kapłanów, by mogli podolać potrzebom, i skoro słowa Zbawiciela: "żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało" są dziś aktualne, działalność coraz liczniejszych i ożywionych duchem poświęcenia katolików świeckich, pod przewodnictwem hierarchii, staje się bezcenną pomocą dla kapłanów i rokuje nadzieje jak najowocniejszej skuteczności.

## Wychowanie domowe - **Chrześcijańska** rodzina

69. Modlitwa zanoszona przez Kościół do Pana żniwa, by zesłał robotników na żniwo swoje, została spełniona w stopniu wymaganym przez specjalne potrzeby obecnych czasów, co pozwala zastąpić i uzupełnić często już wyczerpane lub niewystarczające siły duchowieństwa. Zastępy chętnych mężczyzn i niewiast, chłopców i dziewcząt, posłuszne wezwaniu Najwyższego Pasterza i wskazaniom swego Biskupa, poświęcają się z zapalem ducha pracom apostolskim, celem przyprowadzenia do Jezusa Chrystusa ogromnych mas ludzi, którzy odeń odeszli. Do nich to zwracamy się w tej godzinie, tak krytycznej dla Kościoła i dla ludzkości, z wyrazami ojcowskich życzeń i głębokiej wdzięczności. Niechaj wiedzą, że towarzyszy im Nasza ojcowska miłość i że wiele się po nich spodziewamy. Zgłaszając się chętnie pod sztandar Jezusa Chrystusa, oddając pod Jego rozkazy siebie samych, swoje życie i prace, słusznie mogą odnieść do siebie słowa świętego Psalmisty: "opowiem dzieła moje Królowi". "Przyjdź Królestwo Twoje" jest nie tylko słowem ich żarliwych modlitw, lecz również celem i myślą przewodnią ich dążeń i przedmiotem ich



działalności. Ci świeccy współpracownicy kapłanów, działający wśród wszystkich klas, grup i kategorii społeczeństwa, okazali się bezcenną siłą i im to powierzona została misja tak ważna, że nawet człowiek najbardziej wartościowy nie może sobie życzyć czegoś piękniejszego, wyższego i bardziej dla siebie odpowiedniego. Ta praca apostołska, wykonywana w duchu Kościoła i według jego wskazań, wyświęca ludzi świeckich na "sługi Chrystusa", w znaczeniu, które św. Augustyn wyklada następująco: "Bracia, gdy usłyszycie słowa Pana - gdzie Ja jest, tam będzie i sługa Mój - nie myślcie, że chodzi tu tylko o dobrych biskupów i kapłanów. Albowiem i wy na swój sposób stajecie się sługami Chrystusa i przez godne życie, czynienie miłosierdzia, głoszenie Jego imienia i Jego nauki tym, którym możecie; każdy ojciec winien zrozumieć, że z tytułu tej służby winien swej rodzinie ojcowską miłość. Niech więc domowników upomina. uczy, zachęca, karci, umacnia w dobrych zamiarach i karności dla Chrystusa i dla życia wiecznego; czyniąc to, spełnia w swym domu urząd kapłański i, na pewien sposób, nawet biskupi, a stając się sługą Chrystusa, będzie z Nim królował na wieki" .

## Wolność Kościoła

70. W tym, tak ważnym dziś pomocniczym apostołstwie świeckich, szczególna rola przypada rodzinie, gdyż duch przenikający rodzinę wywiera największy wpływ na formowanie młodego pokolenia. Jak długo atmosferę rodzinną będzie ogrzewał święty płomień wiary chrześcijańskiej i jak długo ojcowie i matki będą wpajać dzieciom tę wiarę i według niej kształtować ich dusze, nasza młodzież będzie na pewno chętnie uznawać Jezusa Chrystusa jako Króla i po męsku przeciwstawi się wszelkim czynnikom, chcącym Zbawiciela wyrzucić ze społeczeństwa i świętokradzko wydrzeć należne Mu uprawnienia. Tam, gdzie kościoły są zamykane siłą, gdzie ze szkół i uniwersytetów wyrzuca się krzyże - tam rodzina stanowi jedyne i, do pewnego stopnia, niedostępne schronienie życia chrześcijańskiego, dane przez łaskawą Opatrzność Bożą. Dlatego też jesteśmy nieskończenie wdzięczni Bogu, że dał nam niezliczone rodziny, które spełniają swe obowiązki z wiernością, nie załamującą się pod ciężarem biedy i nieustępliwą wobec ataków ich wrogów. Potężne zastępy chłopców i dziewcząt, nawet w krajach, w których przyznanie się do wiary w Chrystusa jest połączone z prześladowaniem i narażeniem się na wszelkiego rodzaju przykrości, trwają przy Zbawicielu z nieustraszoną i stałością, przypominającą najświetniejsze czyny pierwszych męczenników. Ileż to dobra mógłby zyskać świat cały. Ileż światła dla umysłów, a spokoju i porządku dla społeczeństw, ileż bezcennych a tak koniecznych sił można by wpręgnąć w pracę dla prawdziwego rozwoju i pomyślności całej społeczności ludzkiej, gdyby Kościołowi, mistrzowi sprawiedliwości i miłości, wszędzie dano swobodę działania, do której mocą Boskiego mandatu ma niezaprzeczone i święte prawo. Ileż zła można by uniknąć i ileż osiągnąć szczęścia i zadowolenia, gdyby prace podjęte dla stabilizacji pokoju w społeczeństwach i między narodami prowadzone były zgodnie z normami Ewangelii, wnoszącymi w walkę i rywalizację egoizmów prywatnych i publicznych dyscyplinę nakazów chrześcijańskiej miłości.
71. Między prawami życia chrześcijańskiego a rzeczywistymi wymogami prawdziwego człowieczeństwa naturalnego nie ma sprzeczności, lecz jedność i wzajemność. Dlatego też w interesie ludzkości - tak bardzo cierpiącej i tak głęboko zranionej pod względem duchowym i materialnym - największym Naszym pragnieniem jest, aby obecna niedola otworzyła oczy ludzi, by wreszcie we właściwym świetle ujrzeli Chrystusa Pana i rolę Jego Kościoła w świecie, a wszyscy sprawujący władzę dali

Kościółowi swobodę wychowywania nowych pokoleń i budowania nowego ładu według zasad sprawiedliwości i pokoju. Jest bowiem rzeczą jasną, że dla spełnienia swego dzieła pokojowego Kościół musi być wolny od ograniczeń zawężających pole jego działań. Nie wolno też odciągać mas ludu, a zwłaszcza młodzieży, od jego dobroczynnego wpływu. Zatem jako zastępca Tego, którego Prorok nazwał "Księciem Pokoju", wzywamy i zaklinamy rządy państw i wszystkich, od których sprawy publiczne w jakikolwiek sposób zależą, aby Kościół posiadał zawsze pełną swobodę, umożliwiającą mu spełnienie dzieła wychowawczego przez wpajanie w umysły prawdy, kształtowanie woli według zasad sprawiedliwości i zapalanie serc Boską miłością Jezusa Chrystusa.

72. I jak z jednej strony Kościół nie chce i nie może wyrzec się spełniania misji, której celem i treścią jest urzeczywistnienie tu, na ziemi, planu Bożego, wyrażonego w haśle: "wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi", z drugiej strony jego działalność okazuje się dzisiaj bardziej konieczna niż kiedykolwiek przedtem, gdyż smutne doświadczenie uczy, że same zewnętrzne środki zapobiegawcze, sposoby czysto ludzkie i wszelkie państwowe czy społeczne przepisy i zabiegi dyscyplinarne nie wystarczają, by uleczyć lub złagodzić ogromne zło, jakie gnębi ludzkość.
73. Nauczeni właśnie bolesnym załamaniem się ludzkiego wysiłku, zmierzającego do odwrócenia burzy grożącej zniszczeniem ładu cywilizacyjnego ludzkości, wielu ludzi zwraca z nadzieją swe oczy w stronę Kościoła jako na twierdzą, z żywą w niej jeszcze prawdą i miłością ku Stolicy Świętego Piotra, rozumiejąc, że stąd może powrócić ta jedność doktryny religijnej i zasad moralnych, która w ubiegłych wiekach była podstawą i mocą trwałego i pokojowego współżycia między ludami. Ta jedność, której wypatruje z pełną żalu - na skutek ciągłych rozczarowań - tęsknotą tylu ludzi odpowiedzialnych za los narodów, jedność upragniona i wyczekiwana przez niezliczone zastępy Naszych synów, modlących się każdego dnia do "Boga pokoju i miłości", jedność i nadzieja tak wielu szlachetnych dusz od Nas odłączonych, które łaknąc sprawiedliwości i pokoju, zwracają swe oczy ku Stolicy Piętrowej po radę i wskazania.
74. Ci ostatni uznają bowiem, że Kościół katolicki wykazał na przestrzeni prawie dwudziestu wieków niewzruszoną stałość zasad wiary i moralności oraz silną zwartość swej hierarchii, która zjednoczona z następcą Księga Apostołów z całą energią oddaje się oświecaniu umysłów prawdą nauki ewangelicznej, prowadzeniu dusz do świętości obyczajów oraz, odnosząc się do wszystkich z macierzyńską łagodnością, zachowuje jednak nieustraszoną moc w wypadkach, kiedy, nawet za cenę męczeńskich tortur, trzeba wyrazić stanowczość decyzji w słowach: "Non licet - nie wolno".
75. A jednak, Wielebni Bracia, nauka Jezusa Chrystusa, która jedyna zdolna jest dać ludziom trwałe podstawy wiary, poszerzyć ich horyzonty, Boskim wpływem ubogacić umysły, powiększyć serca i dostarczyć odpowiednich środków zaradczych, gdy zajdą większe trudności, jak również działalność Kościoła podejmowana celem szerzenia i wpajania tej nauki oraz kształtowania ludzi według jej zasad - spotykają się od czasu do czasu z wrogim podejrzeniem, że osłabiają wartość i siłę władzy państwowej i przywłaszczają sobie jej uprawnienia.



76. Przeciwno tym podejrzeniom oświadczamy z otwartością właściwą apostołom, że Kościół, który swe macierzyńskie ramiona wyciąga do wszystkich ludzi nie by nimi rządzić, lecz im służyć jak tylko może, jest od tych zamiarów jak najbardziej daleki, choć przyznajemy pełną słusność nauce Naszego Poprzednika, śp. Piusa XI, zawartej w encyklice *Quas primas*, wydanej 11 grudnia 1925 roku, a mówiącej o władzy Jezusa Chrystusa Króla i Jego Kościoła. Dążenia Kościoła zmierzają nie do tego, by zastąpić sobą jakąkolwiek prawowitą władzę w sterze jej działania, lecz raczej jej dopomóc, kierując się w tym duchem i przykładem swego Boskiego Założyciela, który przeszedł dobrze czyniąc.
77. Kościół bowiem głosi i wpaja posłuszeństwo i szacunek należny władzy ziemskiej, która, pochodząc od Boga, ma szlachetny początek, i jest wierny nakazowi Chrystusa Pana: "Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara". Wyrażając liturgicznym śpiewem, że "Ten, który rozda królestwo niebieskie, nie sięga po ziemskie". Kościół nie zamierza przywłaszczać sobie praw cudzych. Nie krępuje też ani nie tłumi ludzkich energii, lecz je podnosi ku dążeniom wielkim i szlachetnym oraz tworzy charaktery mocne duchem, nie zdradzające obowiązków swego sumienia. Kościół, który tyle narodów i odłamów narodowościowych podniósł na wyższy stopień kultury, nigdy nie hamował i nie opóźniał cywilizacyjnego postępu ludzkiego - przeciwnie, cieszył się jak matka i jak matka z radością witał pomyślny i wspinały jego stan. Cel, do którego Kościół dąży, wyrazili cudownie Aniołowie unoszący się nad żłóbkiem Słowa Wcielonego, śpiewając: "Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Ów to pokój, którego świat dać nie może, sam Boski Zbawiciel przekazał jako święte dziedzictwo, mówiąc: "Pokój zostawiam wam. pokój mój daję wam" i pokój ten osiągnęły, osiągają i będą osiągać w przyszłości miliony ludzi, chętną wolą przyjmujące jako regułę życia naukę Jezusa Chrystusa, streszczającą się w przykazaniach Boga i bliźniego. Wielki mówca rzymski, Cycero, nazwał mądrze historię "mistrznią życia". Otóż historia dwudziestu wieków jasno wykazuje prawdziwość słów Pisma świętego, mianowicie że kto Bogu się sprzeciwił, ten nie ma pokoju; albowiem tylko Chrystus jest "kamieniem węgielnym", na którym i państwo, i pojedynczy człowiek może oprzeć swe ocalenie i bezpieczeństwo.
78. Otóż, ponieważ Kościół jest zbudowany na tym kamieniu jak na opoce, żadna wroga moc nie jest w stanie go obalić ani złamać: "Bramy piekielne go nie przemogą"; wprost przeciwnie, wojny zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne przyczyniają się do wzrostu jego siły i powiększenia liczby jego chwalebnych zwycięstw. Jakże inaczej jest z wszelkimi innymi budowlami: nie oparte na fundamencie nauki Chrystusowej, zbudowane jakby na lotnym piasku, runą prędzej czy później.

## WNIOSKI I UWAGI KOŃCOWE

### Papież nie pominął niczego dla ocalenia pokoju

79. Czcigodni Bracia! Godzina, w której dajemy wam pierwszą Naszą encyklikę, przedstawia się Nam z wielu powodów prawdziwie godziną ciemności. W niej duch przemocy i niezgody wylewa na ludzkość, z czary pełnej krwi, niezliczone kłęski i niewypowiedziane cierpienia. Czyż potrzebujemy was zatem zapewnić, że Nasze ojcowskie serce obejmuje miłością pełną współczucia wszystkie Nasze dzieci, a zwłaszcza te, które spotkała krzywda i prześladowania? Narody pogrążone w

odmętach wojny są może dopiero u początków boleści, a oto już tysiące rodzin zostały dotknięte przez śmierć, zniszczenie, łzy i nędzę. Krew tysięcy ludzi, nawet tych, którzy nie brali udziału w służbie wojskowej, a jednak zostali zabici, zanosi bolesną skargę, zwłaszcza w Polsce, narodzie tak Nam drogim, tej Polsce, która przez swą niezłomną wierność dla Kościoła i przez wielkie zasługi, jakie zdobyła, broniąc chrześcijańskiej kultury i cywilizacji - o czym historia nigdy nie zapomni - ma prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia całej ludzkości. Położywszy swą ufność w Bogarodzicy Dziewicy, "Wspomożyciele Wiernych", czeka ona upragnionego dnia, w którym, jak tego domagają się zasady sprawiedliwości i prawdziwie trwałego pokoju, wyłoni się wreszcie zmartwychwstała z owego jak gdyby potopu, który się na nią zwałił.

80. To, co stało się w ostatnich miesiącach i co się teraz dzieje, było przed Naszymi oczyma jak koszmarna wizja już wtedy, kiedy, nie porzucając jeszcze resztek nadziei na możliwość ugodowego załatwienia konfliktu, próbowaliśmy wszelkich dróg i sposobów, jakie wskazywał Nam urząd apostołski i na jakie pozwalały Nam posiadane środki działania, by nie dopuścić do użycia siły i oręża i by podtrzymać drogi umożliwiające zawarcie honorowego dla obu stron układu. Przeświadczeni, że użycie siły przez jedną stronę wywoła orężną odpowiedź drugiej, uznaliśmy, że jest obowiązkiem Naszego apostołskiego urzędu i chrześcijańskiej miłości, by uczynić wszystko - choćby nawet Nasze intencje i zamiary były źle zrozumiane - czym można by uchronić ludzkość i chrześcijaństwo przed okropnością wojny światowej. Chociaż rad naszych wysłuchano z szacunkiem, jednak ich nie posłuchano. A teraz, rozważając w Naszym pasterskim sercu, ściśnionym bólem i troską, całą tę sprawę z należytą powagą, przed Naszymi oczyma staje obraz Dobrego Pasterza i wydaje się Nam rzeczą właściwą powtórzyć, z zastosowaniem do całej ludzkości. Jego bolesną skargę: "O, gdybyś poznała, co jest ku pokojowi twemu! - teraz jednak zakryte to jest przed oczyma twymi".
81. W świecie, który przedstawia dziś tak krzyczące przeciwieństwo do pokoju w Królestwie Chrystusowym. Kościół i jego wierni znajdują się w czasach udręk, rzadko notowanych w historii jego cierpień i prześladowań. Kto jednak pozostanie wytrwały, mocny w wierze i zachowa moc serca w tych właśnie latach, odczuje, że Chrystus Król nigdy nie jest mu tak bliski jak w godzinach dręczących doświadczeń, kiedy wierność trzeba potwierdzić czynem. Oblubienica Chrystusa przygnieciona smutkiem z powodu wielkich udręczeń i nieszczęść swych dzieci podnosi się śmiało i, tyle już doświadczywszy, odważnie idzie naprzeciw nadciągającej burzy, czerpiąc stałość i moc z Boskich źródeł łaski i z Boskich obietnic. Nie wątpi ona, że prawda, którą głosi, i miłość, której równocześnie naucza i wprowadza w życie, stanie się kiedyś dla ludzi szczerą woli natchnieniem i pomocą w odbudowie nowego porządku ludzkiego, opartego na sprawiedliwości i miłości, gdy ludzkość zmęczy się wreszcie tułaczką po drogach błędu i dozna goryczy owoców zrodzonych z nienawiści i gwałtu.

## Przyszły pokój

82. Tymczasem zaś należy pracować, Wielebni Bracia, aby wszyscy ludzie, a zwłaszcza ludzie dotknięci klęskami wynikającymi z działań wojennych, pojęli, że obowiązek miłości chrześcijańskiej, ów fundament Królestwa Chrystusowego, nie jest czczym słowem, lecz żywą rzeczywistością. Przed chrześcijańską caritas otwiera się dziś pole pracy we wszystkich jej postaciach. Ufamy więc,

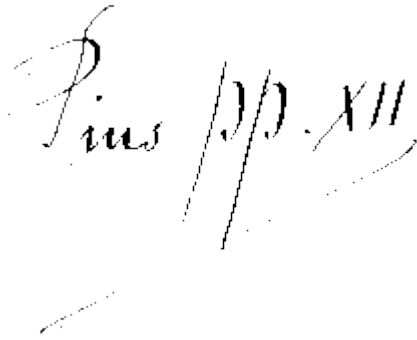
że wszyscy Nasi synowie, a zwłaszcza ci, których ominęła klęska wojny, pójdą w ślady Boskiego Samarytanina i pośpieszą z pomocą wszystkim ofiarom wojny, mającym prawo nie tylko do współczucia, ale również do czynnej pomocy.

83. Kościół katolicki, państwo Boże, "którego królem jest prawda, prawem jest miłość, a miarą wieczność", ucząc prawdy chrześcijańskiej bez jej przekręcania lub pomniejszania i z gorliwością matki spełniając dzieło miłości Chrystusowej, wznosi się ponad skłębionymi odmętami fałszu i namiętności jako błogosławiona wizja pokoju, wyczekując stosownej chwili, w której przepotężna prawica Chrystusa Króla uśmierzy szalejącą burzę i precz wyrzuci demony niezgody, które ją wznieciły. Jeśli chodzi o Nas, zrobimy wszystko, co w Naszej mocy, by przyśpieszyć dzień, w którym gołębica pokoju znajdzie wreszcie miejsce spoczynku na tej ziemi, zalanej potopem niezgody. Nie pominiemy niczego, co tylko zrobić będzie można, pokładając ufność w tych mężach stanu, którzy już przed wybuchem wojny czynili szlachetne wysiłki, by uchronić ludzkość przed jej okropnością, oraz w milionach, ludzi ze wszystkich krajów i klas społecznych, którzy wołają nie tylko o samą sprawiedliwość, ale również o miłość i miłosierdzie. A przede wszystkim ufność Naszą pokładamy we wszechmocy Boga. do którego codziennie zanosimy modły: "chronię się pod cień Twoich skrzydeł, aż przejdzie klęska".
84. Moc Boga nie zna granic. W Jego rękach znajduje się nie tylko pomyślność i los narodów, lecz także zamysły jednostek - wszystko to z właściwą sobie łagodnością zwraca On tam, gdzie zechce. Nawet to co stanowi przeszkodę, zamienia swą wszechmocą w narzędzie kształtowania nowego stanu rzeczy, nakłaniania umysłu i wolnej woli ludzi ku swoim najwyższym zamierzeniom.
85. Do Boga, zatem, Wielebni Bracia, zanoście swe prośby, zanoście je nieustannie, a najbardziej wówczas, gdy sprawujecie Ofiarę Boskiej Miłości. Błagajcie Boga wy, od których odważne wyznawanie wiary wymaga dziś ciężkich, bolesnych, a nierzadko nadludzkich wręcz i heroicznych poświęceń. Zwracajcie swe serca do Jezusa Chrystusa wy, skrzywdzeni i bólu pełni członkowie Kościoła, gdy zbliży się do was utrudzonych z pociechą i pokrzepieniem. A nie zaniechajcie również czynić waszych modlitw miłszymi w oczach Chrystusa, który "podtrzymuje wszystkich, którzy padają, i podnosi wszystkich zgnębionych", łącząc z nimi prawą powściągliwość osobistą, umartwienie swych żądz i powinne uczynki pokuty, by najmiłościwszy Zbawiciel skrócił czas prób i doświadczeń i by w stosunku do was i do waszych modlitw sprawdziły się słowa Psalmisty: "I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od twogi".
86. I wy też, zastępy niewinnych dzieci, wy, które macie uprzywilejowane miejsce w sercu Chrystusa Pana, wnieście ze szczerego serca czystą modlitwę, zwłaszcza przyjmując Chleb Anielski w Komunii świętej, łącząc się z modłami całego Kościoła. Zaiste, Najświętsze Serce Jezusa, obejmujące was z tak wielką miłością, nie odrzuci błagań niewinnych dusz. Módlcie się wszyscy, módlcie się i nie ustawajcie: "nieustannie się módlcie".
87. W ten sposób wprowadzicie w czyn to, co Boski Mistrz nakazał i co w świętym testamencie swego Serca polecił: "aby wszyscy stanowili jedno", to znaczy żyli w zgodzie i jedności tej samej wiary i miłości, by świat poznał, jaką ma wartość i skuteczność zbawcze Odkupienie Chrystusa oraz praca załozonego przezeń Kościoła.

88. Chrześcijanie pierwszych wieków przykazanie to należycie rozumieli i wprowadzili je w czyn życiem, wyrazili je zaś gorącą modlitwą. Złączcie więc wasze dusze z nimi, modląc się w taki sam jak oni sposób, który tak doskonale odpowiada potrzebom naszych czasów: "Pomnij, o Panie, na Kościół Twój. Uwolnij go od wszelkiego zła. uczyn go doskonałym w Twej miłości; zgromadź go ze wszystkich stron świata w jedność i uświęć w Królestwie, któreś dlań przygotował, ponieważ Twoja jest moc i chwała na wieki".
89. I w końcu, pragnąc gorąco, by Bóg, "twórca i miłośnik pokoju", wysłuchał błagań swego Kościoła, udzielamy wam wszystkim z głębi ojcowskiego serca Apostolskiego błogosławieństwa, które niech będzie dowodem Naszej gorącej ku wam życzliwości i zadatkiem obfitych łask Bożych.

Dan w Castel Gandolfo, w pobliżu Rzymu, dnia 20 października 1939 roku, w pierwszym roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XII

A handwritten signature in black ink, reading "Pius PP. XII". The signature is written in a cursive, slightly slanted style. The word "Pius" is written in a larger, more decorative script, while "PP. XII" is written in a simpler, more utilitarian hand. The signature is positioned above a horizontal line.

---

Źródło: Pius XII i II wojna światowa, wyd. Veritas, Londyn 1947.